

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość“, „Życie Młodzieży“, „Gospodarz“ i „Przyj. Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 4.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2 Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na niedzielę 25 lipca 1926 r.

Nr. 170.

Budowanie zamków na lodzie w Prusach Wschodnich.

Czytałem w tej chwili rezolucję hajmatrojerów powziętą w dniu rocznicy plebiscytowej w Hoerde w Westfalji. Zorganizowani tam niewolnicy antypolskiego Heimatdienstu i renegaci mazurscy powzięli uchwałę, w której protestują przeciwko rozdarciu niemieckiego kraju na wschodzie. Żądają oni plebiscytu w zrabowanych zachodniopruskich krajach. Nie chcą przedę spocząć, dopóki ich żądania nie będą urzeczywistnione i posyłają znowu oklepiane pozdrowienie niemieckim szwesterom i bruderom w „zrabowanych“ dzielnicach.

Nad podobnym nonsensem przejść można do porządku dziennego. To jest atoli niemożliwym wobec faktu, że mamy bardzo wiele „polityków“ w Prusach Wschodnich, którzy o podobnym „rozwiązaniu“ jakiejś tam kwestji na wschodzie na serio marzą i na ten temat w prasie się rozpisują. Nietylko to, ale są tu u nas „politycy“ i to „poważni politycy“, którzy całą politykę i całą przyszłość prowincji naszej na tej kombinacji opierają i budują swoje zamki na lodzie.

Skąd wyszła właściwie ta myśl naiwna, która umysły wschodnioprusaków ustawicznie zaprzęta? Zdaje się, że wyszła ona z „mądrych“ głów przywódców Heimatdienstu, którym „zwycięstwo“ plebiscytowe zupełnie w głowach przewróciło.

Ci ludzie jak zajęte uszy nadstawiają i czyhają na jakiś cud. Gdy bolszewicy wkroczyli na Pomorze wydawało im się, że korytarz, Poznańskie itd. mają już w garści. Z nieszczęścia pod Starogardem obiecywali sobie bardzo wiele i sądzili, że owoce ich już dojrzały. Ostatnie rozruchy majowe także napelniały ich naiwne serca nadzieją.

W takiej atmosferze zrodzić się może także przypuszczenie, że w Polsce znajdują się znakomici dyplomaci, którzy Niemcom „korytarz“ oddadzą.

Oddadzą korytarz dobrowolnie lub też zgodzą się na „sprawiedliwy“ plebiscyt a la Warmja, Powiśle i Mazury. I może powierzą przeprowadzenie owego plebiscytu Heimatdistnowi z Worgitzkim, Marksem i Funkiem na czele.

„Heimatdienst“ swoje kombinacje propaguje i znalazł niestety nawet wybitnych ludzi, którzy w wypełnienie się podobnych zamiarów i zamysłów wierzą.

Tymczasem padły znowu w Polsce słowa rozsądne i trzeźwe wypowiedziane przez ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego: „Nie chcemy ani jednej piędzi cudzej ziemi, ale taksamo w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędzi ziemi naszej“.

Zdaniem nasze są to słowa ważne i słowa podstawowe, określające pokojową politykę polską. Te słowa podstawowe przywłaszczyc sobie powinny także Niemcy. A wtenczas droga porozumienia, a nawet zgody i pewnej harmonji stałaby otworem.

Inna polityka niema żadnego sensu ani celu. Niemcy koniecznie liczyć się powinni z rzeczywistością i nie mogą budować swych zamków na lodzie, lecz na trwałych i pewnych fundamentach.

Przypuszczenie, że Niemcy kiedyś zrezygnują dobrowolnie z Prus Wschodnich jest śmiesznem. Tak samo jest śmiesznem przypuszczenie, że znajdują się w Polsce politycy, którzy zgodzą się na wydanie Niemcom Pomorza lub na „plebiscyt“ a la Worgitzki na Pomorzu, a nawet w Poznańskim i na Górnym Śląsku itd.

Nowy gabinet we Francji.

Paryż, 23. lipca. Oficjalnie ogłasza się następującą listę gabinetu francuskiego:

Prezydent ministrów i minister skarbu: **Poincare**, minister sprawiedliwości i zastępca premiera: **Barthou**, min. spraw zagranicznych: **Briand**, min. spraw wewnętrznych: **Sarraut**, min. wojny: **Painleve**, min. marynarki: **Leygues**, min. oświaty: **Herriot**, roboty publiczne: **Tardieu**, handel: **Bokanowski**, rolnictwo: **Queuille**, ziemie oswojone: **Louis Marin**, praca: **Fallieres**, kolonje: **Perrier**, emerytury: **Delbos**.

Z listy przekonac się można, że Francja zdobyła się na czyn bardzo wielki. Do gabinetu Poincarego wstąpił nawet radykalny socjalista Herriot.

Są w gabinecie również lewicowcy Sarrauts i Painleve oraz prawicowcy. 6 byłych prezydentów ministrów należy do gabinetu. Wszyscy bez względu na różnice partyjne staneli w chwili niebezpieczeństwa u steru państwa. Przykład zaiste godny naśladowania.

Gdy Poincare wchodził do samochodu zawołał do niego pewien korespondent:

— Utworzyłeś Pan „wielkie ministerjum“!

Poincare odpowiedział:

— Sądze, że ministerjum tak nazwać można i spodziewam się, że się później ministerjum tak nazwie.

Sejm w drugim czytaniu uchwalił pełnomocnictwa.

Warszawa. PAT. W dalszej dyskusji o pełnomocnictwach p. Libermann wyraził żal, że pełnomocnictw tych P. P. S. nie może być rządowi, w którym zasiada Józef Piłsudski, człowiek wielkiej miary historycznej, który jako wódz tej partji staczał sławne boje o niepodległość ojczyzny i którego życie i czyny mają wielką doniosłość nie tylko dla armji, lecz i dla całego Państwa.

Pos. Kowalczyk (Piaś) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za pełnomocnictwami.

Minister Klarner o położeniu finansowem Polski.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse“ zamieszcza rozmowę dr. Seifera z ministrem skarbu Klarnerem, na temat sanacji finansowej Polski. Min. Klarner stwierdził, że mnożą się oznaki poprawy położenia gospodarczego Polski. Rząd nie zamierza zastrzekać przepisów walutowych obecnie obowiązujących. Powiększenie w najbliższym czasie kapitału akcyjnego Banku Polskiego nie jest wykluczone. Stabilizację kursu złotego uważamy (powiedział minister) za punkt wyjścia naszej polityki finansowej. Nie uważam za wskazane podawać już dzisiaj jaki parytet złotego będzie ostatecznie ustalony. W sprawie pożyczek zagranicznych minister oświadczył, że dopływ kapitałów zagranicznych jest pożądany, ale tylko wtedy, jeżeli warunki pożyczki będą ko-

rzystne dla Polski. W żadnym razie oprocentowanie nie może być gorsze, niż w innych państwach. Uzyskaniu większej pożyczki zagranicznej stoi na przeszkodzie intensywna wroga propaganda, a tak, że niezajomość stosunków gospodarczych Polski w krajach zachodnich, które wchodzi w rachubę jako wierzytiele. Dr. Seifer donosi w dalszym ciągu z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu, że powołanie amerykańskiego rzeczoznawcy było już postanowione przez rząd poprzedni. Pr. Kemmerer ma opracować program sanacji gospodarczej i finansowej we wszystkich zamierzeniach związanych z życiem gospodarczym korzystać szeroko z rad i wskazówek prof. Kemmerera.

Jak wygląda np. dziś propozycja Naczelnego Prezesa Prus Wschodnich p. Siehra skierowana w dniu „zwycięstwa“ plebiscytowego pod adresem Polski? Pan Siehr przyjąć musiał bardzo rzeczowe aczkolwiek cierpkie uwagi nie tylko ze strony polskiej, ale nawet ze strony własnych rodaków swoich. Komuż tu się nie przypomina Zagłoba, który w zamian za wspaniałe propozycje króla szwedzkiego ofiarował temu królowi szwedzkie Inflanty.

Fantastyczne plany polityków wschodniopruskich nie mają najmniejszych widoków urzeczywistnienia. Są one jedynie tylko widmem ciągłego niebezpieczeństwa i kością niezgody. Szkodzą te plany także przyszłości i rozwojowi gospodarczemu Prus Wschodnich niesłychanie.

Nie budujcie więc zamków na lodzie, lecz budujcie swe zamki na realnych, trwałych podstawach i fundamentach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

PRZEGLĄD POLITYCZNY Polska.

Wymiana depeesz.

Z okazji francuskiego święta narodowego dn. 14 lipca p. Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeesz:

J. E. Prezydent Rzplitej Francuskiej Paryż.

Jestem szczęśliwy mogąc przesłać Waszej Ekscelencji z okazji święta narodowego 14 lipca najbardziej serdeczne powinszowania i gorące życzenia trwałej pomyślności dla przyznanego, wielkiego narodu, które wraz z całą Polską wyrażam.

(—) Ignacy Mościcki.

Na powyższy telegram nadeszła następująca odpowiedź:

J. E. Prezydent Rzplitej Polskiej, Warszawa.

Mile słowa, które Wasza Ekscelencja przesyła mi w swoim własnym imieniu, jak również narodu polskiego z okazji naszego święta narodowego wzruszyły mnie głęboko. Dziękuję za nie z całego serca i przesyłam życzenia bardzo gorące wielkości pomyślności dla Polski.

(—) Gaston Doumergue.

Budowa elewatorów zbożowych.

Warszawa. Z pożyczki zaciągniętej przez Bank Gospodarstwa Krajowego u firmy „Ulen et Comp.“ około 3 000 000 złotych przeznaczonych jest na budowę dwóch elewatorów zbożowych.

Budowy podejmą się prawdopodobnie firmy „Ericksen“ i „Christensen“ z Danii. Firmy te będą brały udział w budowie i prowadzeniu elewatorów w formie 30 proc. udziału w kapitale eksploatacyjnym. Kapitał eksploatacyjny będzie określony w wysokości 300—400 tysięcy dolarów. Roboty mają rozpocząć się jeszcze w tym roku.

Prof. Kemmerer zainteresował się Państwowym Bankiem Rolnym.

Warszawa. Omgadaj przybył do ministerstwa reform rolnych prof. Kemmerer i odbył dłuższą konferencję z min. Staniewiczem, informując się o reformie rolnej, rozumianej w szerokim zakresie.

Prof. Kemmerer specjalnie interesował się działalnością Państwowego Banku Rolnego, którego organizację poznał już poprzednio, zaznaczając, że po dokładnym zaznajomieniu się ze szczegółami organizacji i prac Państwowego Banku Rolnego, udzieli swej pomocy przy zamierzonej reorganizacji tego banku.

Polska nie odda ani piędy swojej ziemi.

Berlin. Prasa niemiecka zamieszcza obszernie streszczenie mowy polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego podkreśla ustęp, wskazujący na pokojowe zamiary Polski i przytacza słowa ministra: „Nie chcemy ani piędy cudzej ziemi, ale tak samo w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędy naszej”. Mowę ministra, dzienniki zaopatrują przychylnymi komentarzami.

Warszawa. Sejmowa komisja zagraniczna po wysłuchaniu ekspozycji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego postanowiła odłożyć dyskusję nad tem ekspozycje do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, a to ze względu na konieczność załatwienia jeszcze w bieżącej sesji sejmowej szeregu ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Niemcy.

Kredyty dla rolnictwa.

Berlin. Pruskie Ministerstwo Rolnictwa wprowadziło od 15-go czerwca rb. niższe stawki procentowe, stosowane przy zoperacjach zakupu drzewa u zarządu lasów państwowych, a mianowicie: dyskonto wektli 6,5 proc. oprocentowanie częściowych spłat wektli 5,5 proc., dyskonto prologat 7,5 i 5,8 proc. miesięcznie.

Opublikowane w „Reichsgesetzblatt“ prawo o pożyczkach, przeznaczonych na podniesienie rolnictwa przewiduje likwidację Urzędu Zbożowego, a powstać mające stąd środki w sumie przeszło 60 milionów marek przeznacza na niskoprocentowe pożyczki rolnictwu, rozdzielone jak następuje: 35 milionów mają być użyte na meljoracje nieużytków,

Marja Rodziewiczówna.

Dewajtis.

Powieść z niedawnej przeszłości.

80)

Oj długa, bardzo długa wydała mu się ta noc bezsenna, ale nie więcej niż dodał i zagadał coś o budowie.

Ten przedmiot pochłoniął całą uwagę Ragisa przeważał uwagę i gderanie.

Gdy cieśle przybyli, Marek wziął też siekiere w ręce i zszedł się z nimi w robocie. Nie pomogły prośby ciotki i krzyk kaleki, ciosał tak wytrwale, jakby tem na chleb miał zarabiać — nie odpowiadał nawet słowem.

Zyły mu nabrzmiewały na rękach i czole, po twarzy biegł pot, ale nie ustawał. Bez surduta, schylony nad drzewem, przetrwał do wieczora.

Dnia tego przed niedziela chłopci pracowali zawzięcie, mało kto się odzywał, o zmroku jeszcze brzmiały siekiery.

Nagle od bramy rozległ się obcy głos:

— Pochwalony Jezus!...

Marek głowę podniósł, topór mu zawisł w powietrzu. Na podwórzu stał Sawgard, ekonom poświcki, konno. Nie dojrzał go wśród robotników, więc nie czekając odpowiedzi na pozdrowienie, zwrócił się do Ragisa.

— Niema tu naszej panienki, kumie? — spytał żywo.

— Już dwa miesiące, jakem jej nie widział...

— I pana Marka niema?

— Jestem! Co trzeba? — odparł wezwany, rzucając siekiere i podchodząc.

— Nie spotkał pan naszej panienki dzisiaj?

— Nie! Co się stało?

— Coś złego, panie! Jak sobie wyszła z domu rano, tak dotąd niema!

— Gdzie poszła?

— Nikt nie wie! Łódki nie znaleźli na brzegu, ale może ją fala gdzie poniosła. Rozesłałem konnych po folwarkach, a sam przybiegłem po pana...

Marek obejrzał się na wszystkie strony, jak błędny i oniemiał na chwilę, dygocąc całym ciałem; potem, nie pytając o nic więcej, jak stał, wypadł za wrota.

— A coby jej się przytrafiło miało? — zawołał Ragis — taka dzielna dziewczyna! Toż tu oprysz-

15 milj. — na osiedlenie robotników rolnych i przemysłowych na zmeljorowanych gruntach, reszta zaś — na rozwój ogrodnictwa i warzywnictwa, lub na zapewnienie zbytu produktów rolnych.

Czy Niemcy wejdą do Rady Ligi?

Berlin. W tutejszych kolach politycznych uważają, że z upadkiem gabinetu Brianda pogorszyły się zasadniczo widoki na wejście Niemiec do Ligi Narodów. Panuje tu mniemanie, że w razie dojścia do władzy gabinetu Poincarego po możliwym upadku gabinetu Herriota, przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów w roku bieżącym byłoby wyłączone. Nawet gabinet Herriota jest uważany jako pogorszenie sytuacji, ponieważ Herriot zawsze był gorzej usposobiony w stosunku do żądań niemieckich niż Briand.

Polsko - niemieckie rokowania handlowe.

Berlin. Według „Ostdeutsche Morgenpost“, po odbytem plenarnym posiedzeniu niemiecko-polskiej delegacji handlowej krążyła pogłoska, jakoby doszło do porozumienia w sprawie polsko-górnośląskiego kontyngentu węglowego. W odpowiedzi na to stwierdzamy, głosi komunikat Wolffa, że rokowania w sprawie kontyngentu węglowego nie doprowadziły jeszcze do żadnego porozumienia, ale są w toku. Ze strony niemieckiej zaproponowano zorganizowanie połączenia wschodniej, zachodniej, południowo-śląskiej i saskiej produkcji węglowej. Jakie stanowisko wobec tej propozycji zajmą członkowie polskiej delegacji, narazie nie można przewidzieć.

Niemcy wysuwają nowe propozycje co do osadnictwa w Polsce.

Berlin. Delegacja niemiecka, prowadząca handlowe rokowania z delegacją polską, wysuwa coraz śmielsze żądania w sprawie osadnictwa dla obywateli niemieckich w Polsce. Delegaci niemieccy, powołując się na postanowienia genewskiej konferencji paszportowej, wyrażają życzenia, aby przymus paszportowy między Niemcami a Polską został zniesiony lub też wprowadzono dalekoidące ułatwienia dla obywateli niemieckich, udających się do Polski na krótszy czas. Bardzo znamienne, że prasa niemiecka, omawiająca przebieg rokowań polsko-niemieckich, mówi o skłonnościach delegacji polskiej do dalekoidących koncesyj. Wiadomość, jakoby doszło już do zasadniczego porozumienia w sprawie kontyngentu węgla górnośląskiego, nie odpowiada rzeczywistości.

Polska łączyna Niemców poważnie niepokoi.

Berlin. W artykule wstępnym „Vorwaerts“ omawiając sprawę najbliższej sesji Ligi Narodów, wyraża swe zaniepokojenie z powodu niejasnej sytuacji w przedmiocie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Pismo domaga się wyjaśnienia sytuacji i stwierdzenia czy wiadomości o nowych żądaniach Polski i usiłowaniu Włoch poddania rewizji ostatnich postanowień genewskich w sprawie rekonstrukcji Rady Ligi, odpowiadają prawdzie.

ków niema, każdyby ją na rękę odniósł, a i zbłądzić nie sposób! Jednakowoż i ja pójdę szukać!

— I my z wami! — krzyknęli chłopci z Poświcia — uchowaj Boże czego nasza panienkę!

Rzucili się gromadą za Sawgardem; Ragis pokulał na kocu. Odwołała go panna Aneta.

— Da Bóg, wszystko się dobrze skończy, ale nasz chłopak poleciał z tej żalosci nieprzytomny. Weźcie mu, dobrodzieju, kurę i czapkę i pocieszcie trochę. I jabył poszła z wami, ale sił niema! Powiedzcie mu, żeby nie desperował daremnie! Biednyż on, biedny!

— Powiem, powiem, ale czy złapię go z moja kociuba — zamruczał stary — oddalając się tak szybko, jak tylko mógł.

Nikt nie dogonił Marka. Pedziła go silniejsza moc, jak życzliwość służby i chłopów, jak przyjazny żal Ragisa. Dobiegł pierwszy Poświcia. Dwór cały był poruszony, wylekły; zewsząd wyglądały strapienie twarze. Daremnie przeszukano folwarki i drogi, Irenka Orwidówna zginęła bez wieści.

Jak widmo rozpaczy wpadł Marek bez czapki i surduta; nie potrzebował słuchać sprawozdania, nieszcześnie i groza patrzyła z oczu wszystkich.

Nie zatrzymał się nawet.

— Światła i za mną! — rozkazał i pobiegł przodem nad rzekę.

Kilkanaście smolnych drzazeg i latarni oświetliło po chwili kawał wybrzeża, gdzie zwykłe stała łódka pałacowa. Nie było jej na miejscu.

Marek, świecąc sobie głównią zapaloną, jał szukać śladów. Mieszało się ich tam kilkanaście, snadź ludzi, którzy tu szukali niedawno. Wśród nich dojrzał, cudem chyba, znak drobnej stopy, elegancko obutej; szła w kierunku rzeki.

Zdyszany, drżący, złany potem, wyprostował się.

— Czółna; — zawołał takim tonem, że kto żyw ruszył się.

Nie upłynęło minuty, pięć łódek podano. Skoczył w pierwszą, zatknął przed sobą żagiel, wziął wiosło, popłynął.

Noc tymczasem zapadła, i biała, jak mleko, a do kości przejmująca chłodem mgła zawisła nad całą okolicą. O krok nie widać było, oprócz gęstego tumanu, wśród którego, jak skierki, świeciły pochodnie. Nareszcie i one poginęły. Noc przetrwała poszukiwania na łądzie. Zresztą przez długie

Niewyjaśnienie tych kwestyj może mieć, zdaniem pisma dla Niemiec smutne następstwa.

Anglja.

Niemcy nie rozbroili się!

Londyn. Pewien członek partji robotniczej stał w niższej Izbie do Chamberlaina zapytanie, jaki miały charakter ostatnie noty Międzynarodowej Komisji Kontrolnej, wysłane do Niemiec. Chamberlain oświadczył, że noty te nie posiadają żadnego szczególnego charakteru.

Pytający nie zadowolili się jednak taką odpowiedzią i zapytał dalej, czy Niemcy przeprowadziły swe rozbrojenie zadawalająco. Odpowiedział na to Chamberlain, że **żałuje bardzo, lecz Niemcy nie rozbroili się.**

Oświadczenie premiera angielskiego wywarło wielkie wrażenie w Niemczech. Zoszczą się mianowicie pisma wschodniopruskie, co łatwo zrozumieć można.

Podróż Lloyd George'a.

Tallin (Rps). Komunikują tu z Anglii, że Lloyd George wyjeżdża w podróż do Rosji sowieckiej dnia 20 sierpnia. W drodze powrotnej polityk angielski zwiedzi kraje bałtyckie w celu zapoznania się z ich życiem gospodarczym. Plan podróży przewiduje również pobyt w Polsce.

Rosja.

52 000 nieletnich przestępców w Rosji.

Moskwa. Moskiewska „Wieczerniaja Gazeta“ donosi, iż w Rosji urzęduje 300 specjalnych komisji dla spraw sądowych osób nieletnich. Do komisji tych wpłynęło dotychczas ponad 35 000 skarg, na mocy których zasiadzie na ławie oskarżonych 52 000 nieletnich przestępców, którzy dopuścili się bądź kradzieży, bądź też napadów bandyckich, a nawet i morderstw. Głównym zadaniem komisji jest energiczne zwalczanie przestępczości wśród nieletnich przedewszystkiem przy stosowaniu celowych metod pedagogicznych.

Wiadomości kościelne

Ostatni prymas na Węgrzech.

Jak wiadomo, jest prymas węgierski najwyższym dygnitarzem kościelnym na Węgrzech. Obecny prymas, Jan Czernoch, oświadczył na kongresie eucharystycznym w Chicago, iż jest on ostatnim prymasem Węgier. Oświadczenie to wywołało na Węgrzech wielką sensację. Ale już wkrótce okazało się, iż twierdzenie prymasa Czernocha w zupełności odpowiadało rzeczywistości. W myśl konstitu-

dzień przetrząsnęto całą okolicę, pozostała tylko rzeka, nieublagana, zdradna i wiecznie tajemnicza.

Chłopci rozeszli się, obiecując nazajutrz przyjść z niewodem, szukać zwłok; Ragis i Sawgard zasiedli w oficynie, i stekając gadali o wypadku, otoczeni kilku emerytami. Reszta służby była w czółnach z Markiem.

— A szukaliście na Dewajtis? — pytał kaleka.

— Gdzie nie szukali! — rzucił desperacko stary ekonom. Dąbrowę strzęśli od krzaku do krzaku wołali, zaglądali do lochów, ani śladu.

— A byli na starem cegielniku?

— Byli...

— A w olszynie, tej grząskiej, za Bubiszkami?

— Byli...

— To nic innego, tylko ją woda zgubiła! Oj, bierze ta nasza Dubissa, bierze ofiar co roku! Pamiętacie księżęgo synowca, i Butwiła starego, i żonę Kantrymasa z dzieckiem? Było jej samej nie puszczać!

— Boże! Boże! — lamentował Sawgard, włosy targając — i mnież to przyszło takiego końca doczeka! — i mnież to przyszło 67890—mienia doczekać! A takie to było dobre, i wesołe, i rozumne! Takeśmy ją wszyscy pokochali, a ona do nas przywykła, jakbyśmy razem wiek przeżyli! Tak się cieszyli, jak przyjechała, tak witali, tak dogadali. I ot na co? Na zgubę tej pieszczotce naszej, tej nadziei!

— Szkoda, szkoda — kiwał głową Ragis — taka młodość i zmarnieć! Nic nie pomoże, jak Bóg co sądzi! Murem się od śmierci odgródź, a przelezie, jak trzeba.

— Wyjdźmy, zobaczymy, może pan Czertwan wraca — westchnął Sawgard.

— Ej, nie wróć on, nie wróć, aż sam zmarnieje lub zginie! — zamruczał kaleka smutno.

— Aha — potwierdził ekonom żałośnie — i mnie się zdaje, że oni przyłgnęli do siebie. Patrzałem z radością, jak szli czasem we dwoje i błogosławiłem im w duchu. Ot i nabłogosławiłem! Boże miłosierny, zdejm z nas twoje karanie.

Rękawem kapoty otarł łzy i zamilkł i wszyscy za nim płakali i milczeli, tylko Ragis coś mrucał niezrozumiale.

Nikt o śnie nie myślał. Od czasu do czasu ktoś wyrzwał, dorzucił dREW na komin i mrucał, wzdychając. Z rzeki nikt nie przybywał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cji węgierskiej, prawo mianowania prymasa przysługuje jedynie królowi, a ponieważ Węgry króla nie mają, przeto nikt nie ma prawa nowego prymasa mianować. W związku z tem, zwraca prasa węgierska uwagę na to, iż prymas jest nie tylko dygnitarzem kościelnym, gdyż jest on po królu najwyższym reprezentantem państwa. Społeczeństwo węgierskie domaga się, by rząd podjął pertraktacje z Watykanem, celem przeprowadzenia zmian w dotychczasowych przepisach o nominacji prymasa.

Na jubileusz św. Franciszka z Assyżu.

W związku z 700-letnim jubileuszem św. Franciszka z Assyżu, którego obchód zapowiada się niezwykle uroczyste, demonstrowany będzie w Rzymie wspaniały film, wyobrażający żywot tego świętego. Autorami scenariusza są profesor duński Joergensen, znany historykograf św. Franciszka z Assyżu oraz poeta włoski Catarini. Tytułowa rola powierzona została Alberto Pascali, który przed dziesięcioma laty występował już jako Chrystus w religijnym filmie włoskim. Rząd, Papież oraz zakon Franciszkanów udzielają swojego poparcia twórcy tego obrazu.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 24 lipca 1926.

Kalendarz na niedzielę: Jakóba, Krzysztof.
Wschód słońca o godz. 4,09; zachód o godz. 8,02.
Kalendarz na poniedziałek: Anny, matki NMP.
Wschód słońca o godz. 4,11; zachód o godz. 8,01.

— **Kapanie w rzekach i stawach.** Rok rocznie ginie wielu ludzi, młodych i starych, inteligentów i robotników, oraz dzieci podczas kąpienia w stawach i rzekach. Winę ponoszą przeważnie ci, którzy to nieszczęście spotkało. Kapanie w otwartych wodach sprzyja zdrowiu, lecz jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem utraty życia. To niebezpieczeństwo można zmniejszyć albo zupełnie unikać, lecz przestrzegać należy, co następuje: Kto jest rozgrzany, nie powinien natychmiast po zdjęciu ubrania wskakiwać do wody, lecz zacząć przynajmniej 10 minut, ponieważ spoconego, rozgrzanego człowieka łatwo tknie paraliż, jeśli skoczy nagle do zimnej wody. Po ochłonięciu nie należy zanurzać się od razu po szyję, albo rzucić się nagle do wody głową na dół. Przeciwnie: do stawu lub rzeki należy wchodzić powoli. Gdy woda dosięgnie kolan, wówczas jest dobrze zmoczyć wodą piersi i ramiona oraz głowę. Następnie można dać nura, bo tak ochłodzonego człowieka paraliż nie razi. Osoby, które łatwo doznawają bólu głowy, powinny włożyć na głowę gumianą kapę. Dotychczas używają takich kap tylko niewiasty. — Kto łatwo dostaje kurczu mięśni (Muskelkrampf) nie powinien zanadto oddalać się od brzegu, nawet chociażby był tegim pływakiem. — Unikać należy miejsc, gdzie rosną wodorosty (Schlingpflanzen). Rok rocznie topi się wielu ludzi, nawet pływaków, którzy udali się na miejsce z wodorostami, aby urwać mamalszkę (Wasserrose). Małe dzieci nie powinny kapać się w otwartych wodach, a młodzież szkolna tylko pod dozorem nauczyciela lub starszych osób. Oczywiście, że chłopcy kąpią i będą zawsze kąpać się pokryjomu, nie zważając

Z mroku do Świątła.

Obrazek z czasów św. Wojciecha.
Przez STA.

21)

— Zkąd wiem? O, poznałem go doskonale! Ale mówiliś, żeś ty mnie z topieli wydobył... tak, więc on ukazał mi się jeno...

— Ja was istotnie zdołałem pochwycić tonącego i mniemam, że pewno mnie wzięliście za waszego syna, gdyż wołałście, jakobyście go ujrzeni przed sobą... W takich chwilach ciężkich nie łatwo przytomność całą uchować... różne się mary w oczach pojawiają...

— O, nie! odparł Jarmierz z przekonaniem głębiem i smutkiem. — Syna ja mego z pewnością widziałem... Suknię miał na piersiach otwartą, więc ujrzałem znak, z którym się urodził i po którym wszędziebym poznał mego jedynaka.

Na te słowa Starzy, Witena, dość obojętnie przysłuchująca się dotąd rozmowie, spojrzała na niego ze zdziwieniem i ciekawością, Luksetus oblał się krwawym rumieńcem i żywy niepokój odmalował się w jego łagodnym wzroku, a Mściwój zbladł tak kwałownie, iż zdawało się, że trupem padnie; równocześnie zaś porwał się z ławy, oczy zamigotały mu, jakby nagle jasne światło zabłyśnięło w jego umyśle, zatrząsnął się cały, podskoczył do Jarmierza, który patrzył na niego także dziwnie zmieszany, czy niespokojny, i spytał przyciszonym ze wzburzenia głosem:

— Jakież to znak miał syn wasz, panie?

— Tak zwany ogień, z jakim to czasami dzieci się rodzą — odparł Starza, wpatrując się w młodzieńca. — Ale u mego syna niezwykajny to był znak przez swoje kształty szczególne. Była to bowiem kula ognista, po lewej stronie piersi; z tej kuli wybuchał jakby słup płomieni, który w górę rozchodził się na trzy odnogi; środkowa kończyła się znowu trzema płomykami, odnoga prawa dwoma, lewa zaś, najwyższa, strzelała w górę wysoko je-

na zakaz rodziców. Z tego powodu rodzice powinni swe dzieci odpowiednio pouczyć: aby zabierali ze sobą dłuższą deskę, drąg, kilka pretów. W jaki sposób używa się tych przedmiotów do ratowania tonących, wiadomo, przeto każdy ojciec i matka mogą chłopakom udzielić odpowiednich wskazówek.

— **Obniżenie stopy procentowej od podatków.** Z dniem 1. lipca obniżone zostały procenta od spóźnionego zapłacenia podatków z 7 na 6 procent. Dotyczy to także podatków na które się już otrzymano prolongatę.

Z Mazur

— **Olsztynek.** Targ na konie i bydło był tylko średnio obelany. Kupowano przeważnie bydło młode, które załadowano i wysłano do kraju. Za krowy płacono 200—300 mk. Konie przeważnie zamieniano gdyż nie było handlarzy.

— **Ostród.** Dzieci mazurskie, które obwożono na zachodzie Niemiec celem propagandy nienawiści i pogardy do polskości, powróciły wreszcie do Ostródy. Dzieci przymowali renegaci mazurscy z wielką radością.

— **Rumy (Awangarda).** Odbyło się tu poświęcenie chorągwi krygerferajnu. Nabożeństwo polowe odprawili protestancki superintendent Daniełowski i ksiądz katolicki Młynarski z Dźwierzut. Major Kalkreuth mówił o duchu z r. 1914, który w narodzie ma się obudzić. Na chorągwi znajduje się orzeł, trzymający w szponach dwa karabiny, które bronić zamierza przed hytrocją nieprzyjaciela. Nad orłem widnieje hełm stalowy promienujący jako symbol przyszłości.

Oto awangarda niemiecka w Prusach Wschodnich.

Z Powiśla

— **r. Pr. Hoład.** Podczas ciężkiej burzy przechodzącej nad okolicą tutejszą zabił grom zatrudnionych przy oraniu w Szłobitach parobka Thiela i dworzniaka Gallonga. Również zabite zostały dwa konie.

Z dalszych stron..

— **Gdańsk.** W tym roku utonęło w obrębie wolnego miasta Gdańska 30 osób.

— **Bochum.** W pewnej uchwale Zw. Górników Niemiec zażądano złączenie się wszystkich robotników, pracujących w górnictwie i pokrewnych zawodach, do jednego związku przemysłu górniczego oraz wdrożenia odpowiednich pertraktacji z organizacjami, tutaj w rachubę wchodzącymi. Przez wielkie połączenia zakładów w górnictwie niemieckim pokrzywdzeni zostali przy walkach o warunki płacy i pracy górnicy, zorganizowani w różnych innych kierunkach.

— **Recklinghausen.** W sąsiednim Marl „bawili się“ dzieci w ten sposób, że drażniły konia, zaprzęgniętego do wozu mleczarskiego. Koniec o końcem, koń się spłoszył i przejechał wozem jedno z dzieci, które natychmiast było trupem.

— **Horst-Emscher.** Pewien 23-letni syn górnika S. położył się po obiedzie w trawę za domem, skąd długo nie wracał. Gdy go szukać poszła matka znalazła go trupem; umarł wskutek udaru słonecznego.

dnym cienkim promykiem. Taki to dziwny był u owego dziecięcia znak.

Zamilkł nagle Starza, bo ledwo znak opisał, Witena przysunęła się zdumiona i niespokojna, Luksetus zbladł śmiertelnie i mimowolnie dłoń załamał, Mściwój zaś drżącą rękoma rozerwał o dzież na piersiach, po lewej stronie których widać było doskonale znak, co dopiero tak dokładnie przez Jarmierza opisany.

— Oto znak!... Ojczel! ojczel mój! — wykrzyknął Mściwój i ręce do starego rycerza wyciągnął, który zachwiał się jakby pod ciosem.

— Syn mój! — jęknął, lecz porwał w ramiona Mściwoja, do serca gwałtownie przycisnął i długo, bardzo długo trzymał go tak milcząc.

Dopiero opanowawszy radość, która mu piersi rozsadzała, trzymając ciągle w objęciach młodzieńca, tylko nieco głowę jego w tył odchyliwszy, patrzył mu w twarz z lubością i wołał, jakby ze zdumieniem, niedowierzaniem, radością i boleścią razem:

— Tak! tak! tyś syn mój rodzony! jedyny! Tyś do matki twej podobien! ty masz macierzy twej twarz, oczy, włosy, uśmiech! Tyś, tyś mój syn! Skorom cię pierwszy raz ujrzał wczoraj, wydawało mi się, że cię znam, że cię nieraz już widziałem... Całą noc stałem mi we śnie w oczach, Rety! rety! jak się to stać mogło, że ja nie poznałem, iż żeś ty mój syn, gdy mi opowiadałeś śmierć macierzy twojej? Toć wyraźnie powiedział, że zginęła ona nieboga w takim samym miejscu, w ten sam sposób, co moja małżonka! Stary Drahotą wszystko tak opowiadał, jak ty... tyle jeno, że końca jej nie widział, ale mi rzekł ono Niemiec zabraną w niewolę, iż pod lipą, nad potokiem zbój palką głowę jej roztrząsał... a potem razem z naszym starym gniazdem spłonęła... I siedziby nasze nawet pamiętasz! ów pstro malowany dworzec, nad dwoma jeziorami...

Mówiąc to Starza, trząsnął się jak we febrze i tu-

— **Roelinghausen.** W nieobecności rodziców wypił 6-letni synek górnika Sedke butelkę wódki. Pomimo pomocy lekarskiej umarło dziecko na zatrucie alkoholem.

Rozmaitości

Ciekawe rzeczy.

Wybudowanie wersalskiego zamku królewskiego kosztowało państwu francuskiemu okrągło jeden miliard franków.

W szesnastym wieku wynosił przeciętny wiek człowieka kulturalnego 20 i pół lat. Dzisiaj wynosi on 40 i pół lat.

W Nowym Jorku rodzi się co 11 minut jedno dziecko.

Mózg człowieczy waży przeciętnie u mężczyzny 1400 gramów, u kobiety 1300. Wielkość swą wagę osiąga mózg już w 7-mym i 8-mym roku życia.

Jeszcze w 12-tym wieku wyrzucano w Meklenburgii nowonarodzone dziewczątka.

Faryzeusze byli sektą żydowską, która usiłowała rozszerzyć panowanie ustawy Starożytności na wszystkie dziedziny życia publicznego i prywatnego.

„Bóg z nami i św. Jerzy!“ to hasło do walki średniowiecznych niemieckich rycerzy — rabusi.

Jedyny formularz mszalny, który nie zawiera przemiany (podniesienia) to „missa llylika“, która powstała w XI. wieku w Minden.

Najstarsze zegary publiczne, to zegary słoneczne, które używano w Babilonii już 700 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Stan wyjątkowy z powodu nawiedzenia kraju przez szarańczę.

Rostawa nad Dunajem. Południowa Rosja nawiedzona została olbrzymiami wprost ilościami szarańczy, które stanowią groźne niebezpieczeństwo dla całych zbiorów. Rozpoczęto intensywną walkę z tą plagą. W powiatach: salskim, stawropolskim i terskim ogłoszono stan wyjątkowy. Tak zwaną komisję trzech mężów uczyniono odpowiedzialną za przeprowadzenie akcji wytepienia szarańczy.

Wojskiem, patrolami konnymi i samolotami rozpoczęto walkę. Wszystkie w okolicy auta zostały zrekwirowane w celu zużycia ich także do walki. W Moskwie zażądano liczne wagony z trucizną i rozpylacznymi. Akcja tem zostaje ułatwiona, że wiatr zmienia często swój kierunek, przez co zniszczona zawsze zostanie stęga szarańczy. Czynniki wysiłki, by nocą okolicę śpiące szarańcze celem podpalenia ich. Ze samolotów tępi się je trującymi gazami.

Według ostatnich wiadomości posuwa się pewien łańcuch szarańczy na 6 klm. długi i 4 klm. szeroki ku Stawropolu. Natychmiast odkomenderowano tam pewien oddział lotniczy. Całe chłopstwo zmobilizowane zostało do zebrania żniw, by szarańcze nie zdążyły je zniszczyć.

Śmierć od pioruna jest najczęściej śmiercią pozorną.

W „N. Freie Presse“ ogłasza jeden z lekarzy wiedeńskich interesujący artykuł, który rzuca nowe światło na kwestję śmierci od pioruna. Lekarz ów dementuje mylne dotychczas i w medycynie nawet przyjęte przekonanie, jakoby porażenie piorunem, powodujące w następstwie zupełny bez-

łąc Mściwoja, całował jego głowę, którą młodzieńiec znaki dawał, że tak jest, że pamięta; lecz mówić ze wzruszenia nie mógł, tylko oczy lez pełne trzymał utkwione z miłością w twarz ojca.

Luksetus stał natomiast ze złamanymi rękoma, a radość i smutek mieszały się w szczególny sposób na jego pobladłym obliczu. Witena zdawała się także czas długi, jakby przykutą do ziemi, tem co słyszała.

Lecz wreszcie opanowawszy zdumienie, poruszyła się żywo, chwyciła rękę Jarmierza i zawołała z płaczem:

— Bogowie! co za dziwy ja słyszę! Więc to nieszczęsna siostra moja, Stanina, sama nie zadala sobie śmierci, jeno Niemiec ją zabił, a wyście ocalili? Ale się mylicie, panie, gdy mówicie, że Mściwój do matki podobny! Stanina miała oczy i włosy jasne, jako moje; ja myślałam zawsze, że on się wdał w ojca, bo wiecie, że nie znaleźmy się, ale Mściwój i do was nie podobien.

Starza patrzył na Witene zdziwiony i chciał coś mówić, lecz wymowna niewiasta nie dopuszczając go do słowa, prowiła dalej:

— Rety! rety! Więc to ja was widzę, tego pięknego ongi Pomorca Zalibora, które biedna Stanina tak miłowała? Ale gdzieżście się dotąd ukrywali? Czemuście to znać nie dali, że żyjecie? Pewno Niemce trzymali was w niewoli.

Witena zatrzymała się tu, aby zaczerpnąć powietrza, bo mówiła wszystko jednym tchem; Starza, zdumiony coraz więcej, skorzystał z przerwy i zawołał:

— Zaczna niewiasto, co wy prawicie? Jam jest polański wielmoża, władyka, Jarmierz Starza, a nie żaden Pomorze, Zalibor! Małżonka moja też nie była Prusaczka, tylko Rusinka, nie miała żadnej siostry Witeny...

— Co? co? — przerwała z rozdrażnieniem Witena. — Alboż to Mściwój nie syn mej siostry?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wład i zahamowanie ruchów serca oraz płuc miało być równoznaczne ze śmiercią.

Wspomniany lekarz we wszystkich wypadkach pozornej śmierci, gdzie już zdawało się, że niema ratunku stosował sztuczne oddechanie i przywracał życie porażonemu. Zabieg ten musi trwać nieraz bardzo długi czas, nim się nieszczęśliwca powróci do życia. W zasadzie, jego zdaniem, nie należy tak długo grzebać porażonego piorunem, dopóki nie pojawi się teźec pośmiertny. Lekarz ów przekonał się np. o pozornej śmierci konia „zabitego“ piorunem. W kilka godzin po porażeniu, gdy już miano konia zakopać, lekarz przeciął zwierzęciu żyłę: z żyły wytrysnął strumień żywej, czerwonej krwi!

Niejednokrotnie piorun powoduje też ranę w ciele. Otóż, jak wywodzi wspomniany lekarz rany te zwykle nie są niebezpieczne i specjalnie szybko się goją.

Oto interesujące spostrzeżenia, które w czasach burz i piorunów warto podać do wiadomości publicznej.

Straszna śmierć przez utonięcie dwojga dzieci w oczach załogi i pasażerów.

Jak donosi „Ziemia Pińska“ przed paru dniami z pokładu okrętu kursującego na Pinię między Pińskiem a Starem Koniem wpadło do rzeki dwoje bawiących się dzieci, rodzeństwo Soloniewicze 10-letnia dziewczynka i 7-letni chłopczyk. Brat nie umiał pływać i odrazu zaczął tonać, natomiast siostra, która umiała pływać, postanowiła wyratować nie tylko siebie, le i jego. Zaczęło się śmiertelne zmaganie się z falami. Kilkakrotnie dziewczynka wypływała na powierzchnię, trzymając braciszka, kilkakrotnie zapadała w otchłań wodną, aż wreszcie się nie pokazała! Walce tej przypatrywała się i beczymnie cała załoga okrętu oraz pasażerowie i

nikt nie skoczył dzieciom na ratunek. Tchórzostwo poprostu nie do uwierzenia i plamiące tych wszystkich, którzy umieli pływać, a nie ratowali dzieci, hańbą na całe życie!

Pies i żmija.

W mieście hc. Cook w amerykańskim stanie Nebraska wydarzył się niezwykle wypadek uratowania dwuletniego dziecka zagrożonego ukąszeniem jadowitej żmiji. Dziecko bawiło się na skraju lasu niedaleko drogi, na której pracowali w pewnej odległości robotnicy. Nagle sunęła z gęstwiny z jadowitym sykiem wielka żmija w kierunku dziecka, które miała ukąsić. Gdyby nie pies znajdujący się w pobliżu skoczył był pomiędzy dziecko i żmiję, byłoby dziecko w przeciągu kilku minut zatrute ukąszeniem legło trupem. Pies jednak przeskakiwał po kilkakroć z żalosem wyciem pomiędzy dzieckiem a obrzydliwym gadem. Wycie rozgłośnie psa nie tylko powstrzymało zdumioną żmiję w skoku, lecz zwabiło znajdujących się w pobliżu robotników, którzy żmiję ubili i dziecko uratowali.

Ruch towarzystw.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 1. sierpnia o godz. 5-tej po południu w sali p. Radkiego. Poza tem o godz. 6,30 zebranie Związku Polaków na Tychnowy i okolice. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 23. lipca, płacono za 1000 kg. zboża zeszion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 000,0—000, dostawa w lipcu, 311,50 dostawa w wrześniu 271,0, dostawa w paźdz 270,0 żyto brandenburskie 190—193, dostawa w lipcu, 210,00 dostawa w wrześniu 204,50 dostawa w paźdz 206,50 jęczmień latowy 190—205, jęczmień zimowy do paszy 154—167 owies 200—210.

Mąka pszenna 38,00—40,00 mąka żytna 27,00 do 28,50 śrót pszenny 10,50—10,75 śrót żytny 11,40 do 11,50, groch Wiktorja 36,0—42, groch spożywczy 28,—32,0 groch do paszy 21—26, peluska, 26,5—28,5 wyka 32,—35,0 łubin modry 15,00—16,50 łubin żółty 20,00—21,00 makuch rzepakowy 14,80—15,00, siemienny 19,50,—19,80 wyłoki suche 10,70—11,00 kartoflane 23,50—24,00.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 23. lipca.

Zwieziono wagonów: 1 krajowy: 1 rzepaku, 18 zagr: 9 żyta, 2 jęczmienia, 2 wyki, 4 gryki, 1 peluski.

Urzędowo. bez handlu.

Nieurzędowo: żyto 9,00—9,40, pszenica 00,00 do 00,00, jęczmień 10,00—10,50 owies 9,00.—10,00 rzepak 15—20.

Tendencja: niezmieniona.

— Rolnik olsztyński płać dnia 24 lipca za: żyto 8,60—8,80, pszenicę 14,00—14,50, jęczmień 8,50—9,50 owies 9,00—10,00, łubin 4,75—5,50

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Kalendarz Katolika

w cenie 1.00, z przesyłką 1.10 mk.
jest do nabycia dopóki zapas
starczy w

Księg. Gazety Olsztyńskiej

Sól bydłęca

(Viehsalz)

nadeszła i sprzedaje tanio

„Rolnik“ w Olsztynie

la tłusty ser Eider

9 funt. 6 mk. franko
Dampfkäsefabrik
Rendsburg.

Odznaki

zakonu św. Franciszka
poleca
Księgarnia Gaz. Olsztyńskiej

Kupujemy miechy

dobrze utrzymane od tomasówki i soli i płacimy
najwyższe ceny.

„ROLNIK“ w Olsztynie.

8 maneży

8, 10, 12, 15, 18, 22 cent. ciężkie, 38—40 obrotów

10 młóckarni

dla słomy łamanej i prostej, 14, 18, 20 i 22 cali szer.

3 maszyny do sietzenia trawy

z odkładaczem dla zboża.

Wszystkie maszyny są używane lecz pod gwarancją
zdadne do użytku i tanio na sprzedaż.

L. KUNATH, Olsztyn.

Szanownej Klienteli do wiadomości, iż

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H. w Olsztynie

przeniósł się z dniem 26-go lipca do nowo zbudowanego lokalu

przy narożniku ul. Dworcowej i Joachima

(Bahnhofstraße 87 — Ecke Joachimsstraße 8.)

Bank Ludowy jak dotychczas załatwia wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości.

Zarząd.

Telefon 971. — Pocztove konto czekowe: Königsberg 18.600